



Walczy z chwastami w kapuście

Pielniki wracają do task. W budowie tego rodzaju narzędzi specjalizuje się od ponad pół wieku holenderska marka Steketee, która od 2018 r. należy do niemieckiej firmy Lemken. Postanowiliśmy odwiedzić jednego z użytkowników tego sprzętu w Polsce.



Przemysław Olszewski

Chemiczna metoda walki z zachwaszczeniem staje się coraz trudniejsza. Nie dość, że ubywa dozwolonych substancji czynnych herbicydów, to jeszcze wzrasta problem odporności wielu gatunków niepożądanych na polu roślin. Jakby tego było mało, wprowadzona w tym roku przez Unię Europejską strategia „Od pola do stołu” w ramach Zielonego Ładu narzuca państwom członkowskim ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin do 2030 r. o 50%.

Pielnik dawniej i dziś

Jedną z alternatyw jest mechaniczny sposób likwidacji chwastów. Wielu rolnikom pielniki kojarzą się jednak z przestarzałą i mało wydajną technologią przeznaczoną głównie dla małopowierzchniowych gospodarstw ekologicznych. Tymczasem ta grupa sprzętu rolniczego zaliczyła sporą ewolucję i współczesne narzędzia do usuwania niechcianych gości na polu różnią się znacznie od tych sprzed lat. Wprawdzie budowa głównych elementów roboczych nie przeszła na pierwszy rzut oka wielkiej metamorfozy, ale spo-



Rama główna to profil zamknięty w formie podwójnego teownika. Mocowane do niego zarówno od przodu, jak i od tyłu segmenty robocze można po poluzowaniu śrub dowolnie przesuwac w kierunku poprzecznym.

sób ich prowadzenia w zagonie, precyzja i zakres wykonywanych operacji już tak.

Przede wszystkim pielniki należy podzielić na dwie grupy pod kątem poziomu zaawansowania. Oba rodzaje ma w swojej ofercie firma Steketee. Pierwszą grupę stanowią narzędzia typu inter-row, czyli takie, które niszczą chwasty jedynie w międzyrzędziach. Wśród nich istnieje jednak możliwość wyposażenia w elementy pozwalające w pewnym stopniu zwalczac niepożądaną roślinność również w rzę-

dach uprawianych roślin. W pielnikach inter-row istotną rolę odgrywa sterowanie przesuwem poprzecznym belki z sekcjami roboczymi. Wszyscy zapewne pamiętamy umieszczone na wysięgnikach siodełka dla pracownika, który ręcznie przy pomocy kierownicy bądź drążków korygował tor jazdy narzędzia. Manualna ingerencja wciąż jest stosowana, ale w nowocześniejszych pielnikach nie opiera się już na typowo mechanicznym układzie zmiany położenia ramy roboczej. W sprzęcie